

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«

z dodatkami »GOSPO NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

*Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.*

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostrp., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Lucyli p., Otylii.
Wtorek: Euzebiusza.
Pojutrze: Waterego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 8 03 zach 3 44
Jutro: » 8 04 » 3 44
Pojutrze: » 8 05 » 3 44

Do wszystkich rodaków warmińskich!

W sobotę, dnia 3 go grudnia ogłosiła »Gazeta Olsztyńska« list pewnego rodaka, podpisującego się jako »Warmiak«. List ten uzupełniał to co poprzednio napisałem o tem, jak rodzice powinni nauczyć dzieci czytać i pisać po polsku. Cieszy mnie, że inni też o tej tak ważnej sprawie piszą. Mówili o tem już nasi czcigodni księża na wiecu w Gryżlinach i pisze się o tem teraz częściej w Gazecie. Można więc mieć nadzieję, że uda się poruszyć też niejedną matkę i niejednego ojca z tych, którzy się zawsze długo wahają i namyślają, nim coś czynią. Ci zaś, którzy swych obowiązków narodowych jednak nie wypełniają, niech nam służą za odstraszcający przykład. Dla nich szkoda gęby, bo kto ma słuch, ten słyszy każde słowo, a kto jest głuchy, ten nie słyszy, chociażbyś go siekierą walił w ucho.

Lecz »Warmiak« w swym liście porusza jeszcze jedną bardzo ważną sprawę. Oto co pisze: »W każdej wsi powinien być człowiek, któryby sprawozdaniem i rozszerzaniem gazet i książek się zajął. Niech z każdej wsi taki uczciwy wiarus do »Gazety Olsztyńskiej« się zgłosi i niech Gazeta nazwiska tych ogłosi, którzy się szerzeniem pism polskich zajmą. W ten cto sposób powinniśmy się zabrać do pracy wspólnej. Jedna osoba, albo kilka, nie tu znacznego nie zdziałają, potrzeba nam organizacyi, czyli Towarzystwa wspólnej pracy. Nam Polakom warmińskim, którzy już od dłuższego czasu patrzymy na wcale nie świetne położenie polszczyzny warmińskiej, słowa te są jakby z serca wzięte. Kto by nie myślał o tem — jeżeli mu Pan Bóg dał trochę ojeju w głowie — jak utworzyć na polskiej Warmii takie Towarzystwo! Ono by czuwało nad tem, aby w każdej wiosce i w każdym miasteczku rozszerzać polskie gazety i książki. W każdej wsi powinien być przynajmniej jeden świątły wiarus, — dobrze jeżeli ich będzie więcej — któryby w myśl Towarzystwa pracował. Do takiego Towarzystwa powinien każdy należeć, kto ma dobrą wolę i kto chce pracować nad utrzymaniem naszej pięknej polskiej mowy na Warmii. Wszystko jedno, czy to człowiek uczony lub człowiek od pracy. Każdy kto kocha polską Warmię, powinien się zgłosić na członka takiego Towarzystwa. Jeżeli ktoś nie będzie wiedział, jak powinien pracować dla polskiej sprawy, to go puczą w braterskiej miłości inni rodacy, którzy więcej są wykształceni. A takich w Towarzystwie mieć możemy. Z listu »Warmiaka« widać, że jest człowiekiem wykształconym. On też pisze w swym liście: »Dalej więc rodacy! Zgłaszajcie się do Gazety z wszystkich wiosek i miasteczek — zorganizujcie się! Możemy się więc spodziewać, że ten rodak, który podał myśl założenia Towarzystwa wspólnej pracy, stanie też śmiało w szeregach członków. Oprócz tego z pewnością znajdą się też inni wykształceni mężowie w takim Towarzystwie, a nasi rodacy z

Poznańskiego nam z pewnością pomogą, tak, że to Towarzystwo wspólnej pracy będzie mogło pracować z wielką korzyścią dla polskiej Warmii. Jeden człowiek nic wielkiego tutaj nie zrobi; potrzeba aby się wszyscy złączyli, którzy mają dobrą wolę. I wy rolnicy, którzy cały rok pracujecie na roli, i wy rzemieślnicy, zajęci mozolnie w warsztacie, i też wy robotnicy, którzy cały dzień w pocie czoła pracujecie. Gdy macie chęć do pracy i kochacie nasz polski lud warmiński zgłaszajcie się na członków Towarzystwa wspólnej pracy. Nie mówcie, że nie macie czasu; bo choć czasu nie macie, jednak macie pracować tyle, ile możecie. Nie mówcie, żeście mali, bo Pan Bóg ma-luczkich wybiera, aby wielkich powstydzić. Nie obawiajcie się zandarmów lub innych urzędników; bo jesteście wolnymi obywatelami i oni wam nic nie mogą zrobić, gdy bronimy polskiej mowy i wiary naszych ojców.

W końcu pisze »Warmiak«: »Frącku, gdzie jesteś? — pokaż się, a za nim wiele innych!« Na te słowa opowiadam: Niniejszym zgłaszam się do redakcyi na członka tego nowego towarzystwa wspólnej pracy. Rodacy! dalej za mną! a towarzystwo rzeczywiście zostanie założone. Lecz jaki będzie cel tego towarzystwa? Jak ono powinno pracować? Nad temi pytaniami trzeba się dobrze zastanawiać. Dlatego w następnych numerach Gazety przedstawię czytelnikom, jak się na to zapatruję, i proszę wszystkich, którzy pragną, aby to towarzystwo wspólnej pracy zostało powołane do życia, aby napisali do Gazety, co o tej sprawie sądzą. Niejednemu z Was rodacy, którzy mało piszecie, pewnie ręka ciężka do pisania. Ale jeżeli też jeszcze nigdy do Gazety nie napisaliście, bierzcie teraz pióro w rękę i napiszcie, co myślicie, albo zgłaszajcie się przynajmniej na członków. Kończę słowami »Warmiaka«: »A więc organizujmy się do pracy!«

Frącek Poświatnik.

Co tam słyhać w świecie?

— Socjaliści postanowili przy ścisłej wybrach w okręgu wyborczym Labiewo-Ilawa nad Preglęm popierać liberała przeciw konserwatyście, upatrując w liberalu mniejsze zło. Wobec tego można napewno przypuszczać, że »andydat konserwatywny w tym okręgu przepadnie.

— Parlament niemiecki zajmował się w zeszły poniedziałek projektem do nowego prawa, mającego zaprowadzić tak zwane izby robotnicze, które mają załatwiać wszelkie sprawy dotyczące stosunków roboczych pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami. Z postów polskich przemawiał poseł p. Kullerski, który wyraził nadzieję, że w owych izbach roboczych będą miały obce narodowości równe prawa.

— Dnia 7 grudnia tego roku upłynęło 75 lat do puszczenia w ruch pierwszego pociągu kolejowego w Niemczech. Pierwszą tę kolej wybudowano na przestrzeni 6 kilometrów pomiędzy stacyami Norymbergią a Fürst w Bawaryi. W trzy lata później dłu-

gość kolei w Niemczech wynosiła 140 kilometrów, 1851 roku 6044 kilometry. W roku 1908 długość torów kolejowych w państwie niemieckiem wynosiła 60 000 kilometrów. Państwo niemieckie jest w Europie tem, które cieszy się na większą liczbą pociągów kolejowych. Jedynie Stany Zjednoczone Północnej Ameryki przewyższają je pod tym względem.

— Pierwsze czytanie etatu rzeszy na rok 1911 rozpoczęło się w parlamencie w piątek dnia 9 bm. Kanclerz rzeszy kazał oświadczyć, że na razie udziału w obradach brać nie może; pomimo to uchwaliło zebranie rozpoczęcie pierwszego czytania etatu. Kanclerz przemawiać będzie zatem prawdopodobnie dopiero w sobotę. Pierwsze czytanie etatu zakończy się w przyszłą środę lub czwartek, poczem nastąpią wakacyjne gwiazdkowe, które potrwać do dnia 10 stycznia roku 1911.

— **Afryka.** Klęska francuska w Afryce. W ostatnim czasie przyszło do krwawej bitwy między wojskami francuskimi w posiadłościach francuskich w okolicy jeziora Tszad a krajowcami, którzy w sile 5 tys. chłopów napadli na oddział 300 strzelców francuskich. Po półtora godzinnej walce powstańcy zostali na głowę pobici, a na polu bitwy zostawili 600 zabitych i rannych. Lecz i po stronie francuskiej są liczne ofiary. Padło trzech oficerów, dwóch podoficerów i 28 szeregowców, rannych jest 65. Wzburzenie we Francyi jest wielkie. W izbach przygotowują interpelacye.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Jak wiadomo rozporządził Ojciec św., żeby w każdej dyecezyi byli mianowani niektórzy księża sędziami do sądzenia pod kierownictwem biskupa, czy ten lub ów proboszcz powinien być z probostwa usunięty. Takimi sędziami mianowani są przez biskupa warmińskiego: ks. dziekan kanonik honorowy Januskowski, proboszcz w Tylży, ks. dziekan kanonik honorowy Teschner, proboszcz w Olsztynie, ks. dziekan dr. Spannenkrebs w Lieberdze, ks. dziekan Tietz w Nytychu i ks. prob. Lingnau w Wusen.

Fulda. W przyszły wtorek 12go i w środę 13go bm. odbywać się tu będzie przy grobie św. Bonifacego nadzwyczajna konferencya biskupów z Prus, celem naradzenia się nad tym, jak ostatnie rozporządzenia Ojca św. wykonać. Jakie zdanie ma w tem względzie Pius X, o tem uwiadomi biskupów, arcybiskup koloński ks. kardynał Fischer, który niedawno był w Rzymie i dwa razy z Ojcem św. rozmawiał.

Austria. Biskupem Tryestu został zamianowany ks. kanonik Andrzej Karlin, Słowianin. Ludność dyecezyi jest też przeważnie słowiańska. Tylko kupcy są Włochami, a urzędnicy Niemcami po największej części.

Japonia. Przeor klasztoru Najświętszej Panny du Phare w Hakodate, chcąc dać poznać znaczenie zakonów katolickich, wydał w mowie japońskiej broszurę o zakonie Cystersów i Trapistów. Japończycy chciwie ją czytają. Niewątpliwie przyczyni

się ta książeczka do tego, aby owych pogan przygotować do katolicyzmu.

Listy „Gazety Olsztyńskiej.“

Gryźliny, 6. 12, 1910.

Kochani Czytelnicy!

Zapewnie niejedynemu dziwił się, czytając ostatni list w Gazecie o różnych zachciankach germanizacyjnych w Gryźlinach i pomyślał sobie, że to chyba nieprawda, com tam popisał, a najbardziej, aby kapłan katolicki nie chciał słyszeć Pana Boga w języku polskim. A ja wam po raz wtóry powtarzam, że to prawda.

W pierwszą niedzielę Adwentu, 27-go listopada, a więc po ukazaniu się listu w Gazecie, nasz kapłan podczas nauki z ambony głosił z największym rozjątrzeniem o owych listach w Gazecie. Wprawdzie nie wymienił Gazety po nazwisku, lecz wszyscy w kościele obecni zrozumieli, że chodziło o „Gazetę Olsztyńską“. Gazetę nazwał socjalistyczną, a tym co ją czytają przepowiedział, iż skoro jeszcze nie są, to zostaną takimi socjalistami, jak ów czytelnik „Podśluchalski“. Widocznie nasz duszpasterz pozna je socjalistyczne gazety po tem, gdy noszą na nagłówku pozdrowienie katolickie „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, boć, że „Gazeta Olsztyńska“ jest pismem szczerze katolickim, na to mają czytelnicy jej tyle dowodów, iż obędą się bez potwierdzenia jej jako takiej przez księdza naszego. To też kazanie owo odniosło skutek całkiem przeciwny. Przekona się o tem dość wczesnie jeszcze nasz ksiądz proboszcz. Dalej głosił nasz kapłan z ambony, że nie chodzi nam tu o wiarę i religię, lecz o polską mowę. O nie, odzywam się w imieniu całej parafii, że to nieprawda. Chodzi nam przede wszystkim o wiarę, którą jednakże, jako i słowo Boże nam Polakom głosić należy po polsku jeżeli już nigdzie, to w kościele, gdzie nakazane jest nauczanie wszystkich narodów, każdego w ojczystym jego języku.

Zresztą czy w następującym przypadku, który mam od posiadziela J. z Gryźlin również chodziło o mowę, czy wiarę, to

niech czytelnicy sami najlepiej osądzą. Córka owego posiadziela która przed rokiem do Komunii św. została przyjęta poszła bieżącego lata do spowiedzi, chcąc się w ojczystym języku polskim spowiadać, za co ją kapłan od konfesyonału oddalił. Dziewczyna odeszła ze wstydem i opowiedziała zdarzenie rodzicom. Ojciec pobiegł z zazaleniem do księdza, lecz tam po długich kłopotach odszedł z kwitkiem bo kazano mu się zwrócić w tej sprawie do wyższej władzy duchownej. Ojciec jako dobry katolik, oddał córkę do krewnych innej parafii i tamże bez wszystkiego dziewczę spowiedź odprawilo. Pytam się teraz: o co tu chodziło księdzu naszemu: o religię — czy o mowę niemiecką? Toć to chyba ślepy kijem namaca.

Wszystkie te pisanie swary i niezgody byłyby zbyteczne, gdyby nasz duszpasterz był nietylko pasterzem dla niemieckich, lecz stósunkowo do większości i dla polskich parafianów. Socjalistami nigdy nie byliśmy i nie będziemy, choć się nas już z ambony za takich okrzykuje. Jednakże i nadal stanowczo dopominać się będziemy słusznych praw nam się jako Polakom pod względami nabożeństw, kazań i t. d. w kościołach należących.

Nie zabraniamy Niemcom czytać pism niemieckich, bo tak się im należy, lecz niech Niemcy nam spokojnie polskie pisma czytać pozwolą. Język polski jest Bogu tak miły jak i niemiecki, bo wiadomo, że i Matka Boska przemawiając z kłonu gietrzwałdzkiego przemawiała po polsku. To też duszpasterze również mają uwzględniać słuszne prawa Polaków, bo coż np. pomoże gęsiom, choć one żyją latem trawą zieloną, a dąbys im zimną suchego siana toby same uschły jak to siano; tak samo gdy kapłan udziela nauki lub nabożeństwa w obcym języku, to parafianie usychają, jak owe gęsi sianem paszone.

Kończąc pozdrawiam Szanownych czytelników i Redakcją aż do przyszłego razu.

Podśluchalski, stały czytelnik.

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską

dykalnej we wszystkim, a może zapomni o nieszczęsnej nawycze i da się z niej wyleczyć.

I pan Staranval zapracowywał się na śmierć od trzech miesięcy.

Praca deputowanego w parlamencie, olbrzymie przedsiębiorstwo z hutami żelaznymi, wymagające częstych wyjazdów, wymogi światowe, od których nie mógł się zupełnie uwolnić, przez wzgląd na wysokie stanowisko zajmowane w społeczeństwie, wszystko to utrudzało go o wiele więcej, niż lat poprzednich.

Potrzebował i on wypoczynku zupełnego, życia swobodnego, ile możliwości na świeżym powietrzu.

I jemu więc uśmiechała się dalsza podróż, odrywająca go od polityki, od przedsiębiorstwa, słowem od wszystkiego.

Była już o tem mowa przed miesiącem. Wtedy nie mógł się zdecydować i poprosił o urlop, jako deputowany.

Na wielkanoc miał tylko skorzystać z krótkich feryi parlamentarnych, aby udać się z żoną w Ardeny. Musi uzyskać dłuższy urlop.

Uwiezie żonę gdziekolwiek. Henryka przystanie najchętniej na tę wycieczkę we dwoje, niby para kochanków, na którą cieszyła się już od dawna, a czego dotąd nie mógł pan Staranval uskuteczyć.

Jeżeli stan Henryki tego wymagał, spędzą całe lato na podobnej włóczędce, z miejsca na miejsce.

Synów umieści całkiem w liceum, aż do wakacji, a dwie córeczki powierzy swojej siostrze, która będzie tem uszczęśliwiona.

W sierpniu zjechałaby się z nimi cała rodzina, w którejkolwiek miejscowości klimatycznej w Pireneach, tam gdzieby sobie wybrała miejsce dłuższego pobytu jego żona.

Nazajutrz pod wieczór pan Staranval

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 12-go grudnia 1910.

— Mały ogień wybuchł w środę wieczorem w ulicy Prostej nr. 7. Ogień powstał wskutek porzucenia niedopalonego cygara między słomę. Natychmiast przybyła straż pożarna i ogień w zarodku ugasiła.

— »Szczęśliwy« się nie zgłaszają. Komitet olsztyńskiej loteryi wystawowej donosi, iż bardzo wiele wygranych w tem kilka większych dotąd nie zostało odebranych. Wygrane przepadają trzy miesiące po odbytem ciągnieniu na korzyść wystawy. Kto tedy ma los na który padła wygrana niech się po takową natychmiast zgłosi.

— Przed sądem okręgowym w Olsztynie sprzedawana będzie dnia 10-go lutego przed poł. do 10tej własność kapitalisty Juliusza Gędig z Olsztyna (Prinzenstr.) zapisana w księdze gruntowej tom 60, karty nr. 1689.

— Ostatnie tegoroczne posiedzenia sądu przysięgłych przed tutejszem sądem ziemiańskim rozpoczęły się dziś w poniedziałek i potrwać zapewne 5 dni.

— Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w piątek przed południem. Robotnica Dominik mieszkająca w Auguststr. uderzona została przez konia tak niebezpiecznie w nogę, iż upadła bezprzytomie i odwieść ją musiano do jej pomieszkania.

— Pan »szulrat« Spohn obchodził w sobotę z powodu ustąpienia z urzędu swój festyn. Za rządowem życzeniem zwołano nauczycieli, lokalnych inspektorów i innych amtowych, aby uświetnić dzień jego. Dla nas Polaków na Warmii uroczystość smutne przypomina czasy ucisku w szkole, w kościele i w życiu towarzyskiem. Zyczymy p. Sp. ordery i tytuły rządowe, choć najwyższe, ale w jego radości, jeżeli jako Polak rzeczywiście mieć może, podzielać radości zwolenników jego nie możemy, ponieważ polszczyźnie na Warmii za bardzo się dał we znaki i pod tym względem imię jego czarnymi zgłoskami na polskiej Warmii zapisane będzie.

— Z powiatu. Posiadziela Jan Binger z

zaczął się skarżyć na wielką ciężkość w głowie, tak dalece, że nie był w stanie odczytać dzienników.

Pani Staranval przestraszona, napisała natychmiast cichaczem do ich ordynariusza.

Przybył niebawem, przepisując według poprzedniej umowy zupełny wypoczynek umysłowy, dużo rozrywki i wyjazd natychmiastowy z Paryża.

Trzeba więc było zebrać się i wyjechać jak najprędzej.

Z końcem tygodnia, miano udzielić urlopu panu Staranval, jako deputowanemu, Henryka przyklasnęła pierwsza temu postanowieniu.

Pomyślała w duchu:

— Zanim wyjedziemy, wypowiadam mu się ze wszystkiego, mąż wyda wyrok.

Uspokoila się znacznie po wizycie lekarza, co do stanu zdrowia pana Staranval Widywała go już o wiele mizerniejszym, niż wyglądał obecnie, a zawsze dłuższa podróż i zupełny wypoczynek, pomagały mu do odzyskiwania sił nadwątlonych i równowagi w całym organizmie.

Wiedziała z góry, że będzie zdrowieciem najdalej do dwóch tygodni, przeżytych w ozywczem, górskim powietrzu. Postanowiono na razie udać się do Biarritz. Ztamąd zrobią wycieczkę do Hiszpanii, krótszą lub dłuższą, powracając do Francji, w góry pirenajskie, na czas wakacji. Henryka układała z mężem plan cały z lodo-watym spokojem.

Czy wierzyła po prostu w »fatum« zło-wrogie i jemu się poddawała bez dalszego oporu...

Zaraz nazajutrz zaczęła przygotowywać się do podróży.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy)

Teraz miał wszystko wytłómaczonem jak na dłoni.

Zona jego zachorowała na morfinomanię. Zkąd u niej powstała ta nieszczęsna namiętność, ten nalóg ohydny? Zapewne przykład lub namowa której z przyjaciółek, skłoniły ją do tego.

W ciągu zimy cierpiała często Henryka na straszną newralgię w głowie. Wtedy zapewne zaczęła się morfiuować.

Nagle zamienił wyraz fizyognomii, widząc, że ktoś nadchodzi z drugiej strony korytarza.

Jakkolwiek radby był rozmówić się jak najprędzej z żoną co do tego fatalnego odkrycia, nie otworzył ust tejnocy, nie chcąc popsuć sprawy zbytym pospiechem.

Sam fakt, że Henryka wymykała się z własnego salonu, opuszczając licznych gości, aby oddawać się nieszczęsnemu nalogowi, świadczył dość wymownie, jak zło było u niej głęboko zakorzenione.

Pan Staranval pragnął zasięgnąć rady lekarskiej, zanimby wspomniął o tem żonie. Udał się nazajutrz do swego serdecznego przyjaciela, a przytem lekarza specjalisty w leczeniu morfiomanów, który zdobył sobie na tem polu sławę rozgłośną. Używał go zawsze jako ordynariusza, tak dla siebie jak i dla dzieci.

Siedzieli obaj bardzo długo w gabinecie lekarza, na walnej naradzie. Uknuli spisek pospołu, zasadał on się na tem, żeby wyrwać panią Staranval jak narychlej z Paryża i z jej zwykłego otoczenia.

Potrzeba jej było podróży, zmiany ra-

Nagład obrany i potwierdzony na soltysa tamże, a karczmarsz Józef Kunath w Orzechowie zastępcą ławnika tamże.

Z Wąrmii i Prus Wschodnich.

* **Stary Olsztyn.** W czwartek obchodziliśmy tutaj ładną uroczystość. Za wstawieniem się bowiem naszego Pana otrzymało owego dnia trzech robotników odznaczenia i nagrody za długoletnią wierną służbę. I to Kordowicki i Funk srebrny medal i 30 marek na książkę oszczędnościową za 30 letnią służbę a Rehag 15 m. i obraz za 15 letnią służbę. Nagrody te wręczył im landrat, poczem odbyła się dla robotników uroczystość.

* **Stary Wierokub.** Gospodarz p. Hering sprzedał resztę swej posiadłości (około 100 mórg) posiadzicielowi Braunu z Sternbergu za 32,000 mk.

* **Wartembork.** Targ na bydło i konie był średnio ożywiony. Najwięcej świń sprzedano.

* **Olsztynek.** Syn gospodarski Karol Bartlewski z Wilków skazany został przez Olsztyński sąd ławniczy za sprzeniewierzenie na 80 m. kary lub 16 dni więzienia. Sprzeniewierzył on kawał drzewa który zawieszony miał na tartak do Stawigudy a mimo to dał sobie za zwozka tego drzewa zapłacić.

* **Mikołajki.** Na torze kolejowym do Olszewa zasypanych trzech robotników kolejowych. Robotnik Preuss złamał sobie nadto nogę.

* **Gutsztat.** Na dworcu tutejszym przejechany został robotnik Wien. Śmierć na miejscu nastąpiła.

* **Elk.** W R-fuzowizach służąca Katarzyna M., pochodząca z Rosji, wrzuciła swe nowonarodzone dziecko swiniom na pożarcie. W chlewie znaleziono pogryzioną głowę i rękę dziecka. Wyrodną matkę aresztowano.

Już teraz przypominamy

czytelnikom naszym, iż od 15-go grudnia począwszy zbierać będą listowi pieniądze za »Gazetę Olsztyńską« na pierwszy kwartał 1911 r., bo stary kwartał ma się ku końcowi.

Prosimy się więc w pieniądze przygotować i listowemu w czasie od 15-go do 25-go wręczyć!

Rodacy! agitujcie wszędzie i bezustannie za Waszą »Gazetę Olsztyńską«.

Z Prus Zachodnich i Pomerze.

* **Chelmuo.** Kasier o. Jagodziński, którego niewyśledzony dotąd zbrodniarz chciał zabić, nie odzyskał do czwartku przytomności. Prócz na głowie ma on rany na ramionach, piersiach i rękach; można stąd wnioskować, że stoczył on ze zbrodniarzem zaciętą walkę, nim tenże zdołał umknąć z kasą. Wiadomość jakoby zbrodniarz p. J. zabił była niedokładna.

* **Świecie.** Jak wiadomo, parafianie tutejsi wysłali na ręce ks. Biskupa chełmińskiego protest przeciw obsadzeniu probostwa tutejszego osobą ks. prof. Retzlaffa. Władza kościelna atoli w sprawie tej milczy; natomiast krąży pogłoska, iż ks. Retzlaff pomimo protestu ma objąć parafię świecką.

* **W Grudziądzu** po spożyciu jakiegoś pokarmu zmarł we wtorek rano wśród objawów zstrucia robotnik Matzel z Grudziądza, jego żona i trzech synów. Dwóch synów w stanie beznadziejnym odstawiono do lazaretu.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Pobiedziska.** Za Chwałkowem wyrzucono z pociągu poznańskiego paczkę, w której drożnik kolejowy znalazł niemowlę.

Zatelefonowano natychmiast do Pobiedzisk i pociąg natychmiast tu zrewidowano, przy czem nieludzką matkę znaleziono.

* **Kisielice.** Osobliwą skrytkę dla swych pieniędzy miała pewna kobieta ztąd. Wykazało się to dopiero bezpośrednio przed jej śmiercią, gdy już mowę straciła. I tak 170 mk. gotówki znajdowało się pod dyktami kominka, a 320 mk. papierowych pieniędzy miała zaszyte w spodnicy. Ponieważ owa kobiecina nie miała żadnych krewnych, spodnicę byloby się prawdopodobnie komuś podarowało, i tak nie byłby się może nikt dowiedział o tych pieniądzech, gdyby ich przypadkiem nie wykryto. Nowy to dowód, jak nierozsądnie postępują sobie ci, którzy zamiast pieniądze oddać do banku, gdzieby im procent przynosiły, chowają je w domu.

Rozmaitości.

Pruska loterya Odtąd wypłacać się będzie dwa razy wielki los, premię oraz główne wygrane w kwocie 200 000 marek i 150 000 marek, podczas gdy liczba losów powiększoną zostanie z 304 000 na 380 000. Losy nie będą miały numerów od 1—380 000, lecz w dwóch oddziałach: dwukrotnie od 1—190 000. Każdy numer wygrany wypłacać się będzie dwa razy, równocześnie w oddziale I i II. Cały los do każdej klasy kosztuje, jak dotychczas, 40 marek, pół losu 20 marek, ćwierć losu 10 marek, osiemka losu 5 marek. Dziesiątek już nie będzie. Ci, którzy mieli numery od 1—174 000, mogą znowu otrzymać swoje dotychczasowe numery, ale powinni wcześniej donieść kolektorom loteryjnym. Ci zaś, którzy mieli numery wyższe, niż 174 000, mogą otrzymać podobne numery. Żaden kolektor nie ma tego samego numeru w oddziale I i II. Losy dla dotychczasowych grających zachowane będą w czasie od 9 do 23 grudnia.

Karty

z powińszowaniem na „Gwiazdkę“ i „Nowy Rok“ polskie i niemieckie w wielkim wyborze poleca księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Przyjmę zaraz lub 1. stycznia trzeźwego parobka z dwiema lub jednym zaciężnikiem na wysokie zasługi i deputat **Fr. Hoffman**, właściciel dóbr w Szafaldzie (Schönfelde per Hermsdorf).

Ogłoszenie!

Codopiero nadeszło: masa marcepanowa braci Stollwerk z Kolonii, marka A funt 1 m., marka B funt 85 f.

Migdały marcepanowe funt 1.30 m.

Orzechy

Lambert, Giovani, Pararumuńskie orzechy duże. Duże Marbot,

figi smyrańskie i Erbelli.

Daktyle luźno i w pudełkach. Królewieckie

marcepany

Orzechy cukrowe. Konfitury braci Stollwerk i F. Sbitrick.

Figurki marcepanowe bardzo ładnie wykonane.

Rodzynki na gałązkach w różnych gatunkach.

Winogrona „Almeria“.

Pierniki Gustawa Wesego z Torunia. poleca

Paweł Hirschberg

Olsztyn.

Tutejszy związek kupców materialistów

i inni niższej podpisani kupcy branży kolonialnej i delikatesowej uchwalili, idąc za wzorem innych miast

nie dawać podarków gwiazdkowych.

Powodem do tej uchwały jest mały zarobek jaki pozostaje z towarów kolonialnych, powtórnie stale wzrastające ciężary i obostrzone warunki płacy grosistów.

Występujący przeciw tej uchwałie zapłacić muszą za każdy wypadek 300 marek kary.

W miejsce to jako odszkodowanie złożą podpisani magistratowi sumę na rzecz ubogich miasta.

Olsztyn, w grudniu 1910.

Anton Bilitewski. Franz Biermański. Fritz Broziński. Arnold Budziński. Max Barczyński. Bauchrowitz. Bütow. Robert Czolbe. Józef Ewert. Eschholz Nachf. Karl Engelmann. Adolf Fischer. Erich Fischer. Joach. Groeber. Goerigk. Fritz Grossmann. Otto Goertz. Paul Grossmann. Paul Hirschberg. Josef Herrmann. Karl Hinzmann. Friedr. Jopski. Karl Kunigk. Franz Krüger. Adolf Kamrowski. Józef Kanzler. Paul Klossowski. Eduard Knorr. Adolf Kamiński. Rudolf Kornalewski. Jos. Kornalewski. Aug. Lubowski. Berthold Milde. Jul. Masuhr. Max Marcus. Fritz Poluda. E. Reinhard. Paul Rehahn. Julius Rogawski. Herm. Riemann. Emil Sommerfeld. Carl Sanio. Wilh. Salewski. Jul. Schleim. Israel Scheye. Walter Schoeneberg. Heinrich Schöneberg. Heinrich Scheumann. Struwe Nachfolger. Franz Wieczorek. J. Woythaler.

Częstkowo.

Tylko za gotówkę.

Hurtownie.

M. Conitzer i synowie

Telefon 53.

Olsztyn, Rynek 7.

Telefon 53.

Korzystna oferta

zakupów gwiazdkowych.

Bielizna dla mężczyzn i pań.

Koszula damska z płótna koszulowego do zapinania	78 fen.	Koszula nocna z delikatnego renforcie z dziurkowaną koronką i faldami	2,75 m.
Koszula damska z dobr. płótna koszulowego z languetą do zapinania	1,10 m.	Koszula nocna z renforcie, garnitur koronkowy i wykładany kołnier	3,75 m.
Koszula damska z dobr. płótna koszul. z languetą i naramionkami	1,20 m.	Koszula nocna z sukna macco z ozdobną i szeroką koronką	5,00 m.
Koszula damska z mocnego sukna koszul. z koronką i naramionkiem	1,35 m.	Majtki damskie z köper i barchanu z szeroką koronką	1,40 m.
Koszula damska z delikatnego płótna, eleg. koronką i naramionkiem	1,85 m.	Majtki damskie z 1a köper barchanu z dwustronną koronką	1,60 m.

Spódnice z niebielonej fl. nali bawelnianej i długą falbaną	1,95 m.	Kaftanki nocne z köper barchanu z languetą	1,20 m.	Staniki spodnie z białego batystu, licznymi koronkami obsadzone	98 fen.
Spódnice z köper barchanu z długą falbaną	1,55 m.	Kaftanki nocne z 1a köper koronką i wykładanym koł.	1,90 m.		
		Kaftanki nocne z 1a köper z faldkami, koronką	2,30 m.		

Koszule męskie z najlepszego linoz z faldą na piersiach	2,50 m.	Męskie koszule nocne z dobrego płótna z kolorową obsadą	2,90 m.
Koszule męskie z dobrego płótna koszulowego z faldą na piersiach	2,30 m.	Męskie koszule nocne z najlep. renforcie i kolorową obsadą	3,25 m.

Bleile'a majtki reformowe dla dziewcząt i pań.

W oddziale towarów krótkich.

Rękawiczki damskie czarne trykotowe	28 f.	Rękawiczki męskie trykotowe, kolorowe, grube, bez guzika	48 f.
Rękawiczki damskie kolorowe trykotowe z guzikiem dobrze leżące	48 f.	Rękawiczki męskie kolorowe, krimer ze skórą	98 f.

Chuski do nosa

Biały linoz obrabione wielkie 40 razy 40 tuzin	1,20 m.
Biały ang. batyst z szerokim brzegiem tuzin	1,20 m.
Biały jedwab. batyst z kolor. szerokim brzegiem w pudełk.	2,40 m.
Biały linoz z atlasowym paskiem tuzin	2,25 m.
Białe płócienne obrabione, najlepsze tuzin	3,90 m.
Białe batystowe dla mężczyzn z kolorowym brzegiem tuzin	4,20 m.

Ręczniki

Białe z drelichu tuzin	3,60 m.
„Gerstenkorn“ czerwone paski, 48 100 długie, tuzin	4,50 m.
Ręczniki wojskowe mocne wielkie 45-100	5,40 m.
Półpłótno damastowe wielk. 45 100 tuzin	4,50 m.
Półpłótno Jaquard obrabione najlep. tuzin	5,90 m.
Białe „Gerstenkorn“ nadzwyczaj ciężki gatunek, obrabione t.	6,50 m.

Konfekcyja dla kobiet i dzieci

po znacznie niżony cenach.

W niedzielę, 18-go grudnia otwarty nasz interes aż do 7-mej wieczorem.